# Zełeński „oddaje” Ukrainę Wall Street, a Europa ponosi koszty

---

# Nobliści apelują: musimy zakończyć kryzys informacyjny

Maria Ressa i Dymitr Muratow, krytykujący totalitarne reżimy dziennikarze, laureaci Pokojowej Nagrody Nobla, wzywają do zakończenia kryzysu informacyjnego wywołanego przez cyberkorporacje. „Razem możemy powstrzymać korporacyjny i technologiczny atak na nasze życie i wolność, ale musimy działać już teraz” – twierdzą w apelu.

Popierani przez innych noblistów, a także wybitnych ekspertów (jak Shoshana Zuboff) oraz ponad 60 organizacji pozarządowych (w tym Panoptykon), apelowali do rządów wszystkich państw, ONZ

i Unii Europejskiej o podjęcie kroków w stronę rozwiązania problemu dezinformacji, wojny informacyjnej i nadużyć w Internecie.

## Biznes oparty na toksycznym ekosystemie

Nie bez powodu wielkie firmy technologiczne nazywa się gate keeperami (czyli „strażnikami dostępu"). To one dyktują warunki na cyfrowym rynku mniejszym podmiotom – certyfikują, szkolą i… kontrolują przepływ informacji w sieci.

**Odpowiadają za to m.in. algorytmy rekomendacyjne, używane np. na portalach społecznościowych albo w przeglądzie newsów w wyszukiwarce.** Korporacje dostarczające te narzędzia stają się więc współczesnymi kuratorami życia politycznego i społecznego. Firmy, które decydują o tym, jakie informacje zobaczymy w Internecie, nie weryfikują ich jakości ani prawdziwości. W efekcie przyczyniają się do szerzenia nierzetelnych informacji, ale także takich, które – chociaż prawdziwe – mają toksyczne działanie, np. podsycają lęki użytkownika (szkody, jakie to powoduje, opisaliśmy w artykule nt. eksperymentu Fundacji Panoptykon *Algorytmy traumy*).

## Nie stać nas na to, by DSA stało się martwym prawem

W swoim apelu nobliści nie ograniczają się do krytyki modelu biznesowego wielkich platform. Proponują też szereg reform. Wzywają UE m.in. do:

1. Skutecznego egzekwowania aktów o usługach cyfrowych (DSA) i rynkach cyfrowych (DMA), tak by te przepisy były czymś więcej niż tylko checklistą do odhaczenia dla firm. By zmuszały je do wprowadzania realnych zmian w modelu biznesowym, np. do rezygnacji z algorytmów, które

zagrażają prawom podstawowym, wzmacniają rozprzestrzenianie się dezinformacji czy mowy nienawiści, także poza granicami UE.

Nie mamy wątpliwości – firmy z każdym prawem, które nakłada na nie więcej obowiązków, postępują podobnie: zamiast wdrożyć zmiany prokonsumenckie, starają się obchodzić nowe prawo albo wybierają rozwiązania karykaturalne, które mają za zadanie je zohydzić użytkownikom . Dlatego tak potrzebne jest przypilnowanie ich, żeby tym razem solidnie wdrożyły najnowsze regulacje. Przeczytaj o tym, jak DSA i DMA zmienią branżę digital.

2. Pilnego zaproponowania przepisów, które zakazałyby mikrotargetingu w reklamie, a także uznania, że jest to praktyka fundamentalnie niezgodna z prawami człowieka.

DSA wprowadza pewne ograniczenia w wykorzystywaniu danych w celach reklamowych na platformach internetowych. Unia Europejska pracuje obecnie nad jeszcze dalej idącymi restrykcjami dotyczącymi mikrotargetowania reklam politycznych. Nie mamy wątpliwości, że choć to słuszny krok, zakaz nie powinien ograniczać się do reklam politycznych. Z przerażeniem wspominamy sceny z *Raportu mniejszości*, gdzie bohater jest inwigilowany przez reklamy w fizycznym świecie – czas powiedzieć „dość” inwigilacji przez biznes w sieci.

3. Rozprawienia się z machiną lobbingową i ograniczenia wymiany kadr między europejskimi instytucjami a dużymi firmami technologicznymi. Sprzeciwiamy się kampaniom, które udają oddolne inicjatywy, podczas gdy w rzeczywistości są sponsorowane przez wielkich graczy.

O tym, jak wygląda lobbing w wykonaniu cybergigantów, przekonaliśmy się dobitnie przy pracach nad DSA. Wielomilionowe budżety, niejasne rekrutacje i ogromne kampanie mediów społecznościowych promujące fałszywą narrację to wielka machina. A po drugiej stronie – kilka małych organizacji społecznych dbających o to, żeby interesy cyberkorporacji nie

były realizowane kosztem praw i wolności obywatelskich.

Jak lobbuje się w Unii Europejskiej? O pracach nad regulacjami rozmawiamy z Michałem Bonim.

# Platformy szkodzą dziennikarstwu, nawet jeśli pozornie je wspierają

Ressa i Muratow to dziennikarze opozycjoniści, którzy wielokrotnie mieli okazję przekonać się o tym, że biznes technologiczny może dawać z jednej strony wolność od władzy krajowej, a z drugiej – szkodzić niezależnym mediom.

Platformy działają przede wszystkim dla zysku. Ale model obliczony na kliknięcia napędza podziały społeczne i kontrowersje. Powoduje także, że każda treść musi przebijać się przez morze niskiej jakości contentu. Nawet jeśli platformy udostępniają przestrzeń na rzetelne informacje i niezależnych ekspertów, są one często „dyskryminowane" przez algorytmy, które podbijają przede wszystkim treści generujące zaangażowanie.

Jednocześnie, jak czytamy w apelu, tylko 13% osób na świecie ma dostęp do darmowej prasy. Technologia pozwoliłaby to zmienić, jednak „potencjał technologii w zakresie rozwoju społeczeństw został przejęty przez Big Tech i ich model biznesowy, który celowo promuje kłamstwa" – jak podkreśla Ressa.

Źródło

---

# Nowy rząd Wielkiej Brytanii bez białych mężczyzn na ważnych stanowiskach

Liz Truss jako nowa szefowa Partii Konserwatywnej i premier Wielkiej Brytanii ogłosiła skład swojego gabinetu. Pierwszy raz w historii najbardziej eksponowanych stanowisk nie będą w nim zajmować biali mężczyźni. Na większą różnorodność od dłuższego czasu zabiegała część konserwatystów, domagając się chociażby dopasowania list wyborczych do zróżnicowanego etnicznie charakteru państwa.

Przez ostatnie trzy lata funkcję brytyjskiego premiera pełnił Boris Johnson, jednak zrezygnował ze stanowiska z powodu kilku skandali rządowych i partyjnych. W ostatnich tygodniach Torysi wybierali więc nowe kierownictwo swojego ugrupowania, zaś ostatecznie wewnętrzne wybory wygrała przedstawicielka ich centrowej frakcji.

Jedną z pierwszych decyzji Truss było stworzenie bardziej różnorodnego gabinetu. Pierwszy raz w historii czterech najważniejszych stanowisk w rządzie nie będą więc zajmować biali mężczyźni.

Ministrem finansów został bowiem czarnoskóry Kwasi Kwarteng, którego rodzice w latach 60. ubiegłego wieku przybyli do Wielkiej Brytanii z Ghany. Przedstawicielem tej samej grupy rasowej jest nowy minister spraw zagranicznych James Cleverly, pochodzący z Sierra Leone. Mająca indyjskie korzenie Suella

Braverman została natomiast sekretarzem spraw wewnętrznych ds. mniejszości etnicznych.

Wspomniani wyżej politycy od dawna zabiegali, aby Partia Konserwatywna stała się bardziej różnorodna. Wcześniej postulowali więc zwiększenie reprezentacji mniejszości etnicznych i narodowych na listach wyborczych ugrupowania. W ten sposób Torysi mają przyciągać na przykład hinduskich i czarnoskórych wyborców.

Na razie największe zróżnicowanie konserwatystom udało się osiągnąć właśnie w rządzie. W parlamencie mniej niż jedna czwarta parlamentarzystów Torysów to kobiety, z kolei tylko 6 proc. należy do mniejszości etnicznych.

Źródło

---

# Lekarz sfałszował dokumentację ws. NOP

Mecenas Arkadiusz Tetela wygrał w sądzie sprawę przeciw lekarzowi o sfałszowanie dokumentacji w sprawie niepożądanego odczynu poszczepiennego, który wystąpił u 19-letniej Natalii. Lekarz wcześniej zakwalifikował ją do szczepień mimo stanu zapalnego żołądka i ciągłych wymiotów, z którym zgłosiła się do niego po pomoc. Następnie dokonał zmian w dokumentacji żeby się „wybielić”. Szczepionki uszkodziły system nerwowy

nastolatki.

W okresie od 16 czerwca 2017 r. do 22 czerwca 2017 r. w centrum medycznym w Gorzowie Wielkopolskim, lekarz specjalista medycyny rodzinnej i lekarz chorób dziecięcych, tj. osoba uprawniona i zobowiązana do prowadzenia dokumentacji medycznej, dopisał w treści dokumentacji medycznej sporządzonej w związku z udzielaniem świadczeń zdrowotnych N.S. w dniu 27 października 2016 r. sformułowania: „stolce prawidłowe, nie gorączkuje", „brzuch miękki, niebolesny" oraz w dniu 15 listopada 2016 r. sformułowania: „sporadycznie" w kontekście zgłaszanych przez N.S. wymiotów po jedzeniu, w sposób wskazujący, iż zapisy o tej treści zostały naniesione w dniach odbytych wizyt, poświadczając w ten sposób nieprawdę, iż wskazane sformułowania zostały zapisane w treści dokumentacji medycznej w dniach wizyt, oraz, że pokrzywdzona N.S. zgłaszała sporadyczne wymioty po jedzeniu w trakcie wizyty w dniu 15 listopada 2016 r., tj. co do okoliczności mających znaczenie prawne, tj. o czyn z art. 271 § 1 kk (poświadczenie nieprawdy).

Uznając tak ukształtowaną karę za słuszną, sprawiedliwą i adekwatną do stopnia społecznej szkodliwości zarzucanego oskarżonemu czynu, sąd doszedł do przekonania, iż czyn ten niesie w sobie znaczny ładunek społecznego niebezpieczeństwa, zwłaszcza, że popełniony został przez osobę wykonującą zawód zaufania publicznego, jakim jest zawód lekarza, co świadczy o lekceważeniu przez oskarżonego podstawowych norm etyki i zasad współżycia społecznego. Sąd wymierzył lekarzowi karę grzywny w wysokości 4 tysięcy złotych.

Lekarz oskarżony był również o niezgłoszenie NOP z art. 52 kodeksu wykroczeń i skazany przez Sąd I instancji, następnie uniewinniony przez sąd odwoławczy.

Wyrok Sądu Rejonowego w Gorzowie uprawomocnił się.

W toku są jeszcze postępowania o narażenie na

niebezpieczeństwo art. 160 k.k. (postępowanie przygotowawcze) oraz o czyn z art. 192 k.k. wykonanie szczepienia bez świadomej zgody (najbliższe posiedzenie w październiku), gdzie Sąd zaplanował przesłuchanie świadków.

Apel matki z 2018 roku: „Dzień dobry. Mam na imię Ania. Moja córka lat 19, po szczepieniu w październiku 2016 r. doznała powikłań poszczepiennych. NOP ZGŁOSZONY, UZNANY JAKO CIĘŻKI (przez URPL). Nazwa szczepionki CLODIVAC seria 02315003B i PRIORIX seria AMJRD363AA. Objawy uszkodzenie ukladu nerwowego – od marca 2017 występują nagłe (dystoniczne?) i napadowe ruchy górnej połowy ciała, głównie głowy, polegające na krótkotrwałym masywnym zgięciu w różne strony, czasem z ruchem klikufazowym, przestrachem i wolkalizacją. Nie są to miokolonie jak sugerowano w innych ośrodkach. Odwiedziłam sporo lekarzy neurologów i tak naprawdę nikt nie spojrzał na badania – sugerowali leczenie objawowe. Były podawane leki farmaceutyczne po których nie było poprawy. Trafiłam w sierpniu 2017 do homeopaty , zastosowałam dietę, suplementy, trochę było terapii biorezonansu. We wrześniu nastąpiła poprawa. U córki objawów tików było zdecydowanie mniej – prawie niezauważalne. Mniej więcej w drugiej połowie grudnia zaczęło dziać się coś dziwnego. Pojawiły się znowu tiki – zmienił się ich rodzaj. Mniejsza z tym, córka się do tego przyzwyczaiła, otoczenie też. Oczywiście szukam dalej sposobu poznania diagnozy co się dzieje z głową mojego dziecka, aby to wyleczyć i nie jest to takie proste. Ale najgorsze pojawiło się 25.01.18 r. Córka zgłosiła mi, że coś uciska jej głowę w środku. Szukamy pomocy!”.

Źródło

---

# Węgla brakuje, ale jest eksportowany zagranicę

Mimo zapewnień obecnej władzy produkcja węgla w Polsce spada, jak wynika z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego. Jednocześnie brakujący surowiec jest dalej eksportowany do zagranicznych odbiorców. Rząd Mateusza Morawieckiego tłumaczy, że węgiel trafia głównie do Czech i na Ukrainę.

Pod koniec sierpnia GUS poinformował o spadku produkcji węgla i energii elektrycznej w naszym kraju. Surowca wydobyto więc o 8,5 proc. mniej niż w lipcu ubiegłego roku, z kolei w okresie od stycznia do lipca bieżącego roku spadek wynosił 0,4 proc. W ten sposób nie spełniły się obietnice rządzących, którzy zapowiedzieli zwiększenie produkcji węgla.

Prezes Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej Janusz Olszowski nie ukrywa w rozmowie z portalem „Śląski Biznes", że najbliższa zima będzie niezwykle ciężka i może zabraknąć energii. Według Izby Gospodarcze Sprzedawców Polskiego Węgla sytuacja już w tej chwili jest dramatyczna, bo brakować ma około 4-6 mln ton węgla.

Sprawą zajęła się między innymi opozycja, dlatego „Fakt" przekazał odpowiedź rządu na pytania posłanki Joanny Muchy z Polski 2050 Szymona Hołowni. Wynika z niej, że polski węgiel jest wciąż masowo eksportowany do innych państw. Tylko w pierwszym półroczu tego roku sprzedano 560 tys. ton surowca do Czech, natomiast 220 tys. na Ukrainę.

Rządzący wyjaśniają, że nasz węgiel trafia do zagranicznych odbiorców na mocy porozumień podpisanych przed rosyjską inwazją na Ukrainę. Ich zerwanie naraziłoby zaś węglowe spółki na konieczność zapłaty kar umownych.

Źródło

---

# Trudne pytania do szefów Moderny i AstraZeneca

W poniedziałek (5 września 2022 r.) rumuński poseł do Parlamentu Europejskiego, Cristian-Vasile Terheș, przeprowadził przesłuchanie szefów wiodących koncernów farmaceutycznych.

Poseł Terheș zadał kilka niezwykle istotnych pytań, szefowi firmy Moderna, oraz wice-prezydentowi firmy AstraZeneca – pisze Jim Hoft na łamach „Gateway Pundit".

Francuski Żyd, multimiliarder Stéphane Bancel (CEO Moderna), oraz pani lekarz dentysta Iskra Reic (AstraZeneca – Executive Vice President, Vaccines and Immune Therapies), w swej biznesowo-globalistycznej karierze stali się specjalistami od „szczepionek" w firmach farmaceutycznych. Pani Reic propaguje wyszczepianie ludzkości na Światowym Forum Ekonomicznym, a Bancel – oprócz równie oczywistego udziału w WEF – wszelkimi sposobami gromadzi swój majątek (4,6 miliarda dolarów, 622

pozycja na liście najbogatszych ludzi na świecie, wg Forbesa), w czym prezesostwo w Modernie bardzo znacznie przyczyniło się.

# PIERWSZE PYTANIA

Eurposeł Terheș zadał początkowo trzy pytania skierowane do przesłuchiwanych szefów Moderny i AstraZeneca:

1. Chciałbym poznać datę, jeśli to możliwe, kiedy rozszyfrowaliście całą sekwencję DNA tego wirusa, czy też opieraliście się wyłącznie na sekwencji dostarczonej przez rząd chiński?

2 Czy sprawdziliście, czy szczepionka powstrzymuje rozprzestrzenianie się wirusa, czy nie? Ponieważ dane wyraźnie wskazują, że wasze produkty nie powstrzymują rozprzestrzeniania się tego wirusa.

3. Czy podczas prób na ludziach umierali u was ludzie, a jeśli tak, to na jaką chorobę umierali?

# DRUGI ZESTAW PYTAŃ BYŁ SKIEROWANY DO SZEFA MODERNY – BANCELA

Oto fragment pytania:

„Stwierdził pan tutaj, że opierał się pan na sekwencji dostarczonej panu przez rząd chiński, kiedy opracowywał pan swoją szczepionkę. Mam tutaj odpowiedź z EMA [European Medicines Agency – agencja zatwierdzająca leki i szczepionki, odpowiednik amerykańskiego FDA – przyp. tłum.], która pokazuje dla każdej szczepionki rodzaj testów, które zostały wykonane. Czyli na przykład w przypadku Moderny dostarczyliście dane pokazujące, że testowaliście te szczepionki od 2017, 2018 i 2019 roku. Jak więc byliście wtedy w stanie przetestować te szczepionki, skoro o tym wirusie dowiedzieliśmy się w grudniu 2019 r.?

Umowa, o której pan tutaj wspomniał, mówi, że w tych umowach są jakieś tajemnice czy jakieś informacje poufne, które powinny chronić pana interesy. Teraz pytanie, które skierowałem do pana, brzmi: co z interesami nas i interesami obywateli europejskich?

Bo tak pokazują niektóre strony z umowy między Moderną a Komisją Europejską. Więc pytam pana, czy uważa pan, że to jest uczciwe wobec nas wszystkich, żeby mówić o tych szczepionkach, mówić o kolejnych dawkach [boosterach], mówić o produktach medycznych, kiedy nie znamy klauzul tych umów? A więc bezpośrednie pytanie do pana, panie Bonsel, kiedy zamierza pan w pełni opublikować umowy, które zawarł pan zarówno z Komisją Europejską, jak i z krajami członkowskimi Unii Europejskiej?

Kolejne pytanie dotyczy kwestii zobowiązań. Został pan zapytany przez naszych kolegów o zobowiązania i uniknął pan odpowiedzi na to pytanie. A więc moje pytanie brzmi: dlaczego spycha pan zobowiązania na państwo i na ludzi, którzy otrzymują te szczepionki? Myślę, że mogę mieć [te „szczepionki”] negatywne skutki, dlaczego więc czerpie pan z tego zyski?

Ostatnie pytanie dotyczy dawek przypominających dwuwalentnych [chodzi o właśnie zatwierdzone i zamówione przez Unię Europejską, UK i USA setki milionów „nowych” szczepionek, mające „chronić” przed „nowymi wariantami” – przyp. tłum.]. Przed chwilą stwierdził pan tutaj, że te boostery zostały zażądane przez rząd USA, który również zatwierdził te boostery bez przeprowadzenia prób na ludziach. Pytam więc, czy uważa pan, że to jest sprawiedliwe? Czy uważa pan, że możemy prosić obywateli Europy o zaszczepienie się produktami medycznymi, które nie zostały odpowiednio przetestowane lub w ogóle nie zostały przetestowane na ludziach?”.

# ODPOWIEDZI

W swoich odpowiedziach dotyczących odpowiedzialności, dyrektorzy Moderny i AstraZeneca powiedzieli, że wyprodukowali szczepionki na prośbę państw i rządów, które poprosiły ich o szybkie wyprodukowanie szczepionek, dlatego szukają u nich ochrony prawnej w zakresie wypłaty ewentualnych odszkodowań i zadośćuczynień – czytamy we wpisie europosła na „Facebooku".

„W sprawie odpowiedzialności za działania niepożądane, jak wszyscy producenci, chcieliśmy, aby rządy chciały szybkiego zatwierdzenia szczepionki. I tak dla warunkowego zatwierdzenia, ważne było, aby dać nam pewne gwarancje w zakresie [ochrony przed odszkodowaniami], ponieważ nie możemy mieć wszystkiego: oni chcieli mieć szczepionkę szybko, a nie dali producentom czasu na długoterminowe badania ze względu na charakter pandemii" – odpowiedział dyrektor generalny Moderny Stéphane Bancel.

Na to samo pytanie odpowiedziała wiceprezes wykonawczy AstraZeneca, Iskra Reic: „Klauzula odpowiedzialności i odszkodowania została omówiona i uzgodniona z wieloma rządami na całym świecie, ponieważ wszyscy chcieli zobaczyć, jak możemy przyspieszyć produkcję i dostawę szczepionek. I, ponownie, jak wspomniałam wcześniej, jest to uważane za standardową praktykę w sytuacjach kryzysowych, a także za praktykę, która chroni i wspiera wszystkich, aby posuwali się naprzód z największą prędkością i robili to, co potrafią najlepiej, jeśli chodzi o produkcję i wytwarzanie [szczepionek]".

Bancel przyznał również, że Moderna wykorzystała do zaprojektowania szczepionki sekwencję opublikowaną przez chiński rząd online i przetestowaną przez wielu naukowców w laboratoriach akademickich i rządowych.

# JACY ONI WSZYSCY CZYŚCI, NIEWINNI, ZAPOBIEGLIWI…

Jeszcze w marcu dyrektor generalny Pfizera Albert Bourla [lekarz weterynarz – kolejny Żyd w mafii farmaceutycznej – przyp. tłum.] przyznał podczas wywiadu, że technologia „szczepionki mRNA” nie była wystarczająco sprawdzona, kiedy wprowadzili ją na rynek. Powiedział, że eksperci „przekonali go”, ale nie był pewien. Powiedział, że pracują nad mRNA od 2018 roku.

„Byłem zaskoczony, kiedy zasugerowali mi, że to jest droga do celu. A ja to zakwestionowałem i poprosiłem ich o uzasadnienie, jak można powiedzieć coś takiego? Ale oni przyszli i byli bardzo, bardzo przekonani, że to jest właściwa droga. Czuli, że dwa lata pracy nad mRNA od 2018 roku, wspólnie z BioNTech, aby opracować szczepionkę przeciwko grypie, sprawiają, że wierzą, że technologia jest dojrzała i jesteśmy u progu dostarczenia produktu. Przekonali mnie więc, poszedłem za instynktem, że wiedzą co mówią. Są bardzo dobrzy. I podjęliśmy tę bardzo trudną decyzję” – wyjaśnił Bourla.

# TO NIE MY, TO ONI…

Jak widać z powyższego, szefowie firm farmaceutycznych stanęli teraz w defensywie broniąc się i przerzucając winę na polityków. Sami próbują oczyścić się z odpowiedzialności, wmawiając publice, że „nie byli pewni", że „byli zaskoczeni", że chcieli jak najlepiej, ale ci wstrętni politycy tak nalegali, że oni – biedni wykonawacy woli ludu – zmuszeni byli do wspólnej „walki z koronawirusem".

W Stanach Zjednoczonych, najbardziej zaangażowany w przyspieszenie opracowania „szczepionki" miał oczywiście aparat polityczny Białego Domu w ramach Operacji Warp Speed, z której tak dumny był prezydent Donald Trump. Prezydent Trump, w swoim naiwnym oparciu się na „ekspertach" (Fauci, Birx, Collins, Redfield i inni medyczni szarlatani) oraz ze swoim nadymanym ego, chciał przejść do historii jako Ojciec-Uzdrowiciel i zasłynąć jako polityczny twórca szczepionki-wybawicielki ludzkości. Niestety, jeśli dzisiaj nie odetnie się od tych swoich zuchwałych ówczesnych planów, to zostanie słusznie uznany za równorzędnego sprawcę holokaustu. Jak do tej pory, nie odciął się…

Teraz, kluczowe osoby kierujące federalnymi i rządowymi agencjami (CDC, FDS, NIH, NIAID…), wycofujące się z kilkuletniej, parszywej, całkowicie nienaukowej, totalnie zakłamanej narracji „pandemicznej", próbują przerzucić swoją winę na innych: na polityków (czytaj Trump), na „warunki" (presja, szybkość podejmowania decyzji), na „nowość wirusa", na media, wreszcie – na społeczeństwa „domagające" się szczepionki.

Miejmy nadzieję, że te tłumaczenia nigdy nie zwolnią ich z odpowiedzialności za dokonane zbrodnie ludzkości, i że przyjdzie wkrótce czas kiedy – tak jak zbrodniarze wojenni II wojny światowej – odpowiedzą przed Międzynarodowym Trybunałem. Miejmy też nadzieję, że ława oskarżonych będzie na tyle długa,

że pomieści również złoczyńców i ludobójców z Polski.

Źródło

---

# Polska nie sprzeciwiła się uznaniu aborcji za prawo człowieka

Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęło nową rezolucję dotyczącą między innymi uznania aborcji za prawo człowieka. Nie spotkała się ona ze sprzeciwem przedstawiciela Polski, który nie poparł również poprawek zgłoszonych przez trzydzieści państw podchodzących krytycznie do nowego dokumentu.

Zapewnienie „prawa do bezpiecznej aborcji", uznania „praw reprodukcyjnych" i języka opartego o terminologię wprowadzoną przez ruch LGBT, zostało wprowadzone w ramach rezolucji „Współpraca międzynarodowa w zakresie dostępu do wymiaru sprawiedliwości, środków zaradczych i pomocy dla ofiar przemocy seksualnej".

Tym samym Zgromadzenie Ogólne ONZ wezwało państwa członkowskie do podjęcia pilnych działań, dzięki którym ich obywatele mieliby otrzymać powszechny dostęp do aborcji. Sam dokument uznaje zresztą prawo do przerywania ciąży za prawo człowieka,

chociaż zdaniem krytyków nie istnieje żaden międzynarodowy akt odnoszący się do tej kwestii.

Cztery poprawki do rezolucji zgłosiła grupa trzydziestu państw skupionych wokół Nigerii, które sprzeciwiają się nowemu podejściu ONZ do aborcji. Nigeryjczycy uznali więc przerywanie ciąży za sprawę polityczną, z kolei Malezyjczycy zwracali uwagę na brak przejrzystości przy prowadzeniu negocjacji na temat rezolucji.

Polska nie znalazła się w gronie państw kwestionujących uznanie aborcji za podstawowe prawo człowieka. Przedstawiciel Polski przy ONZ nie poparł więc poprawek zgłoszonych przez Nigerię, a następnie w ogóle nie uczestniczył w głosowaniu na ten temat.

Sprawa wybudziła na tyle duże kontrowersje, że odniósł się do niej Krzysztof Szczerski, stały przedstawiciel Polski przy ONZ. Bliski współpracownik prezydenta Andrzeja Dudy napisał, że Polska nie poparła rezolucji, ale z drugiej strony tłumaczył, iż wcale nie wprowadza ona nowych regulacji na poziomie krajowym.

Źródło